1. W.O. 8596

Kwestionarjusz

b. więźnia - lagiernika w Z.S.S.R.

1. Kornel Karpiński - ppor. rez. 43 lata urzędnik państwowy /. referent mob. i kierownik ref. wojskowego Starostwa Powiatowego Kostopol /. żonaty.

2. Aresztowany w Kostopolu przez milicję na polecenie Naczelnika oper.-grupy N.K.W.D. kpt. Kołłątaja dnia 17 IX 39 roku.

3. Do 27 grudnia 1940 roku w różnych więzieniach, a od 7 I 41 r. do 30 IX 1941 r. obóz pracy Iwdiehłag Swierdłowskiej Obłasti. -

Więzienia: Równe, Dubno, Kijów-Łukjanówka i obóz Starobielsk.

4. Więzienie Równe - przepełnienie w celach - półsiedząc przebywaliśmy przez cały dzień. Czystość pozostawiała wiele do życzenia. Zawszenie ogółu więźniów - średnie. Dubno - czystość zadawalniająca 10 minutowe przechadzki. Kijów - cela zapluskwiona i przepełniona. Okna pozabijane żelaznymi zasłonami, mało światła i powietrza - latem wskutek nagrzewania się blachy upał okropny. - Starobielsk - baraki nieszczelne i zimne. Cerkiew niemożliwa do zamieszkania w zimie. W końcu listopada ewakuowano więźniów. W barakach - przepełnienie. Czystość - możliwa. -

W kilku „Łagpunktach" gdzie przebywałem - warunki mieszkaniowe różne. Obóz pracy częściowo zabudowany, częściowo - namioty. W budynkach - brak oszklenia. Zimno. Przychodząc z pracy zmoczonym nie sposób wysuszyć ubrania. Większość więźniów bez bielizny. Baraki przepełnione. Odpoczynek po pracy utrudniony. Higjena uzależniona od personelu. W

niektórych punktach określić można zadawalniająco.

5. Na terenie Polski przebywałem w więzieniu w otoczeniu przeważnie policji państwowej i wojskowych służby stałej, wobec czego różnice narodowościowe nie wypływały na zewnątrz. Większość to oskarżeni o przestępstwa polityczne (art. 54) mniejszość za przekroczenie granicy (art. 80-16 i 16-80). - Poziom umysłowy - różny. Moralny - różny. Szereg współwięźniów na tle wyżywienia wszczynało awantury między sobą. Najgorsze jednak wrażenie sprawiały ciągłe wzajemne oskarżanie się policjantów o łapownictwo w czasie pełnienia służby. Stosunek wzajemny należy stwierdzić w początkach nie był poprawny. N.p. policjanci z powiatu w którym pracowałem niektórzy wyraźnie ignorowali mnie i szydzili, twierdząc, że „już się skończyły wasze czasy".

W więzieniu w Kijowie do każdej celi dodano więźniów-obywateli sowieckich, z pośród nich z reguły kilku pełnili rolę konfidentów, a i prowokatorów nie brakowało. Sekundowali im komuniści z Polski i ukraińcy. Dokuczano inteligencji polskiej. Zmniejszano porcje strawy i wyszydzano. Czas od czasu wywoływano nawet bójki w celi.-

W Starobielsku ilość obywateli sowieckich była zniżona, jednak rozlokowani oni zostali w ten sposób, by w każdym bloku było „oko i ucho władzy". Ponadto więźniowie stanowili trzy grupy: polska, ukraińska i żydowska. Tarcia powstawały przeważnie na tle wyżywienia, nigdy na tle polityczn-

nych, jednak wyczuwało się, że prowadzą one tylko zewnętrzną przyczynę właściwego ustosunkowania się społeczeństwa narodowości.-

W obozie pracy większość stanowili obywatele sowieccy, którzy ustosunkowani byli do polaków nacechowali wrogo, zwłaszcza do inteligencji.- W czasie pracy wyśmiewano inteligenta naszego, a dozorcy-więźniowie tak zwani brygadjerzy i dzielnicowi specjalnie wyszukiwali ciężkiej pracy, lub stawiano do pracy w grupie słabszych i leniwych oporczych, by potem całą winę za niewypełnienie „normy" przelać na inteligenta-polaka jako wroga ustroju.-

6. Przebieg dnia w więzieniu nie wymaga dłuższego opisu. Siedziało się, bezczynnie, jeden dzień w tygodniu - łaźnia i regularne rewizje co 5 - 7 dni. W obozie pracy do wojny z niemcami stosowano 12 godzinny dzień pracy, gdzieniegdzie w niektórych „punktach" nie wliczano czasokresu przebywania do miejsca pracy wynoszącego w obie strony czasem i 2 godziny biorąc pod uwagę, że odległość od obozu wynosiła do 10 km.:/ Od dnia wybuchu wojny z niemcami podniesiono dzień pracy do 14, a ostatnio nawet 16 godzin na dobę, zwłaszcza dla brygad polskich, oświadczając, że zrobiono ich do tego fakt zbytniego interesowania się więźniów sytuacją ogólną, stosuj zatem dążyć do tego, by więzień nie miał siły fizycznej nawet na najkonieczniejsze potrzeby ustroju.- Warunki pracy różnorodne w zależności od jej rodzaju.- Należy jednak podkreślić z całą stanowczością że władze nadzorcze wyznaczając poszczególnym pracę zawsze stwarzały specjalnie trudne

8596

warunki n.p. wyrąb lasu - brygada sowiecka miała las tak zwanej I ktg. do wyrębu t.j. wybierała specjalnie drzewa grube - polakom dawano III i czwartą kategorję tak zwany „podbor", wskutek czego wymaganej normy nigdy nie można było osiągnąć, mimo to, że szereg osób pragnęło wykonać normę dla uniknięcia szykan i uzyskania lepszych warunków wyżywienia. - Na temat norm - można określić je również w sposób dowolny. Każdy obóz i każdy rodzaj pracy miał swoją normę. Najłatwiej wykonywano normy przy warsztatach narzędziowych i w pracy przy koniach. Naogół jednak stwierdzić należy, że w innych kategorjach prac normy były wygórowane, niemożliwe do wykonania. Z pomocą obywatelom sowieckim przychodzili tu dziesiętnicy, którzy wpisywali fałszywe dane pracy kosztem oczywista więźniów polaków. - Tabela wynagrodzeń nie była mi znaną, wiem, że niektórzy polacy otrzymywali wynagrodzenie nieznaczne, lecz był to mały odsetek. Ja osobiście nigdy normy nie wyrobiłem, zatem wynagrodzenia nie otrzymałem. -

Wyżywienie - słabe, zwłaszcza od chwili wybuchu wojny. Zmniejszono poważnie porcję chleba, która stanowiła podstawę bytu więźnia. Początkowo za wykonanie normy więzień otrzymywał 900 gr. chleba dziennie, a ostatnio już tylko 450 gr. - Strawa gorąca postna. Tłuszczów nie dawano.

Życie koleżeńskie naogół pozostawiało dużo do życzenia. Więźniowie tworzyli małe grupki 5-6 do 10 osób zharmonizowane. Dobierano się przeważnie według

poziomu wszystkowego. O życiu kulturalnym mowy być nie może. - Ogólnie wyrażając się życie w obozie - ciężkie. - Posiadałem własne ubranie. - Bielizny nie miało większość więźniów. W zimie wydawano watowane ubranie, natomiast obuwia i rękawic nie było w dostatecznej ilości. - Zbiegano możliwie rosjan, a polaków zaniedbywano. Odmrożenia - na porządku dziennym. -

7. Stosunek władz N.K.W.D. do polaków - wrogi. Więźniów bito. Mnie osobiście nie bito, lecz przez 7 dni trzymano na ścisłej diecie. Szklanka wody i dwa suchary na dobę. W czasie śledztwa wstępnego, trwającego przez 21 dni po 3-4 razy w ciągu nocy wzywano do badania. W śledztwie próbowano narzucić odpowiedzi. Kilku protokułów nie podpisałem wobec niezgodności. - Za najdrobniejsze przewinienia n.p. wyglądanie oknem stosowano pięciodniowy karcer. Do karceru wsadzano bez płaszcza w zimie, lecz siennika na betonowej posadzce.
W czasie transportu wyznaczono mnie starszym w wagonie. Za spalenie jednej deski z pryczy dla uratowania się od chłodu za niewskazanie „przestępcy" nakazano mi tak zwane „przygotowanie lodów" polegało to na rozebraniu mnie na mrozie do bielizny i próbowano zmusić nabrać wody do ust, poczem miałem siedzieć na mrozie aż zamarznie woda w ustach. - W czasie transportu dawano do jedzenia śledzie, a wody funkcjonarjusze N.K.W.D. nie pozwalali przynosić. Gorąca strawa dopóki nie zamarzła na dworze nie mogła być podana do wagonu.

 8596

W więzieniu rozmyślnie czas od czasu opowiadano różne kłamliwe wersje, oczywista w wielkiej tajemnicy. N.p. o zawarciu pokoju między Niemcami a Anglją po upadku Francji. Wykreślenie z mapy Europy Polski jako Państwa i t.p. W obozie propagowano ideę komunistyczną, a po amnestji proponowano do ochotniczego wstępowania w szeregi armii czerwonej twierdząc, że cele i zadania obu armii są jednakowe, że i tak tworząca się Armja Polska będzie częścią składową armii sowieckiej. –

8. Pomoc lekarska słaba. Siły fachowe wśród więźniów dobre, lecz brak środków leczniczych. Jeśli chodzi o obóz pracy – to lekarze mieli określony zgóry procent zwolnień i w szeregu wypadkach pędzono do pracy chorych. – Szpitale w głównych ośrodkach postawione naogół nieźle, lecz w mniejszych obozach obsadzone niewłaściwie n.p. w obozie gdzie najczęściej zdażają się okaleczenia chirurgiczne – lekarzem wyznaczono okulistę lub dętystę. – Śmiertelność w zależności od obozu – różna, natomiast upadek sił fizycznych wśród więźniów – wysoki w tak zwanych „brygadach słabosilnych" pozostawała większość. – Przy mnie zmarli: w Starobielsku – sędzia Antoniewicz ze Lwowa, Mgr. Cieszkowski z Warszawy w obozie: ppor. rez. Wajs Stanisław z Dubna, post. Jagodziński z Równego i emerytowany żandarm Birkowyj ze Lwowa, ponadto w czasie mojej

8596

bytności w szpitalu jeszcze kilka osób nazwiska których narazie sobie nie przypominam. Wiem, że zmarł po moim wyjściu ze szpitala Mjr. Kalenkowski. -

9. Ja osobiście byłem pozbawiony prawa korespondencji i dopiero po amnestji otrzymałem jeden list w którym miałem adres rodziny wywiezionej w kwietniu 1940r. do Rosji, natomiast kilku współwięźniów otrzymywało paczki i listy z kraju od swoich rodzin.

10. Zwolniony zostałem 30 IX 41r. ze szpitala w którym przebywałem przez 5 miesięcy. Władze sowieckie skierowały mnie do sowchozu w którym pracowała żona. Przez październik pozwolono mi kontynuować kurację, a w listopadzie 1941r. zapowiedziały władze, że jeśli nie zacznę pracować pozbawią chleba mnie i rodzinę. Będąc niezdolnym do pracy (miałem szkorbut I stopnia) pracowałem dorywczo w sowchozie jako robotnik czyniąc starania o powołanie do W.P., ponieważ miejscowe władze nie dawały środków lokomocji na dojazd do stacji odległej o blisko 100 km., własnych środków materjalnych nie miałem, a pieszo nie mogłem iść. - Po dłuższym oczekiwaniu dopiero w lutym 1942r. zostałem wezwany przez Przedstawiciela Armii Polskiej w Kustanaju kpt. Romańskiego, uzyskałem środek lokomocji do dworca i pozostawiając rodzinę w sowchozie zameldowałem się w Kustanaju. Tam oczekiwałem na transport do

8596 8596

połowy marca 1942 r. i wyruszyłem do W.P. – Na st. kol. Aryś komisja N.K.W.D. ponownie badała wszystkich jadących do W.P. próbując kwestjonować prawo do wstąpienia w szeregi Armii Polskiej niektórym osobom. Między innemi i mnie oświadczając, że wątpliwem się im wydaje czy istotnie jestem oficerem rez. W.P. ze względu na miejsce urodzenia /. Urodziłem się na Kaukazie /. Wreszcie odesłano transport nasz po kilku dniach postoju w Arysie do Krasnowodska, a z tamtąd do Pahlewi, gdzie wcielono do W.P.

B. Barpiński
ppor.

23.III. 1943 r.